

WARTOŚĆ DYDAKTYCZNA PRAC KONTROLNYCH
Z HISTORII LITERATURY POLSKIEJ

Pisząc poprzednio (w 2 numerze Rocznika Naukowo-Dydaktycznego) o studiach zaocznych, starałam się określić rolę i znaczenie w nich pracy kontrolnej. Wyraziłam się wówczas, że praca kontrolna jest "praktycznym zużytkowaniem nabytej samodzielnie wiedzy" studenta, jego sprawności metodycznej, pisałam o celu kształcącym pracy kontrolnej, która jest "sprawdzianem względnej wartości", wymagającym z kolei sprawdzenia przez egzamin. Wynikały stąd w dalszym ciągu postulaty tematów interpretacyjnych, problemowych, wprowadzanych zresztą stopniowo, a zdążających ku coraz większej samodzielności słuchacza.

Tezy te i postulaty w całości dziś jeszcze mogę podtrzymać. Wartość tak zwanej, nie wiem czy trafnie, pracy kontrolnej widzę w jej funkcji kształcącej, a nie w funkcji sprawdzającej. Może należałoby konsekwentnie dążyć do zastąpienia terminu dotychczas stosowanego jakimś innym. Skoro to praca kontrolna, to widać ma przede wszystkim kontrolować i sprawdzać, ale przecież mniejsza o nazwę. Funkcja kontrolna, której nie zaprzeczam, pojawia się zresztą, lecz ubocznie i przemawia do wyobraźni głównie jako pozycja w statystyce, którą załączamy do sprawozdań semestralnych lub rocznych. Działa ona obrazowo: ilością i procentem wykonanych prac, stopniami ich ocen i, jak wszystkie podobne zestawienia wyników nauczenia na papierze, oznacza coś nieokreślonego. Dobrze wiemy, co wyrażały statystyki pozytywnych ocen w szkołach średnich, ale jakże one kłodziły! Sądzą, że funkcja kontrolująca prac piśmiennych jest uboczna również dla wykładowców i korektorów pomocniczych, ale że jedni i drudzy wiedzą o wiele więcej niż ci, którzy czytają sprawozdania, gdyż znają wnętrza liczonych w statystyce prac i ocen. Prace te, przysyłane

mniej lub więcej systematycznie, lepsze czy gorsze, mają być miarą tego, czy student pracuje w ogóle, jak pracuje (metoda), z jakim powodzeniem. Wykładowcy i korektorzy wiedzą, że prace muszą być sprawdzone przez egzamin, że poziom pracy powinien odpowiadać poziomowi umysłowemu studenta, a przecież egzamin stwarza miłe i niemiłe niespodzianki. Częściej przecież zdarza się student, który dużo wie, ale nie umie tego wyrazić na piśmie, niż świetny pisarz, nie umiejący się wypowiedzieć ustnie. Stwierdzamy więc, że są autorzy dobrych prac, którzy znają tylko to, o czym pisali. Nie zawsze w tym wypadku musimy podejrzewać, że działała podziemna konsultacja. W każdym razie na dobro studenta dobrze zdającego egzamin ustny idą słabe prace kontrolne, w niekorzystnym świetle stawia go słaby egzamin po dobrych pracach. W takich okolicznościach trzeba się rozeznąć w czasie I roku studiów zaocznych. Dyskwalifikacji podlegają słuchacze nie znający nawet materiału swoich prac. Znających przynajmniej zakres tematu pracy możnaby zakwalifikować do egzaminów poprawczych lub powtarzania roku. Inni, choćby piszący gorzej, mogą przejść na kurs wyższy. Studiujący zaocześnie na drugim roku są nam już znani, stanowią zespół dostatecznie przesiany. Prace pisane przez nich dają już należyte odbicie postępu w studiach. Wartość kontrolna ich prac nie stanowi już niewiadomej.

A jednak nie o to wciąż chodzi, czy dobrze sprawdzamy i oceniamy pracę słuchacza studiującego zaocześnie, lecz o to, czy dobrze jego pracą kierujemy. Elaboraty piśmienne wymagają olbrzymiego wkładu czasu i energii. Gdybyśmy poprzez nie nie uczyli, lecz tylko kontrolowali, byłoby to niesłychanym marnotrawstwem, wręcz opłakanym w skutkach. Gdyby prace tylko zabierały czas słuchaczom, należałoby zrzec się tego zbyt kosztownego składnika studiów zaocznych. A kosztowny jest on nie tylko dlatego, że absorbuje słuchacza odrywając go od pracy zawodowej, społecznej, odbierając mu wypoczynek i możliwość rozrywki, lecz i dlatego, że lwia część uposażenia naukowych pracowników na wydziałach zaocznych wyższych szkół pedagogicznych to wynagrodzenie za poprawę prac kontrolnych. Jakby tyle tylko z ich pracy miało się poważnie liczyć?

A więc, gdyby te prace nic nie uczyły, to pocóż utrzymywać tak kosztowny aparat kontrolny, który spełnia tak małą rolę produkcyjną? Z tego wszystkiego wynika konieczność nasyce-
nia prac kontrolnych wartościami kształcącymi.

Nawet z uwzględnieniem funkcji kształcącej prac kontrol-
nych nie są one przecież zasadniczym elementem studiów zaocz-
nych, których rolę trafnie określił W. Danek w 2. numerze
wspomnianego Rocznika: "Istota nauczycielskich wyższych stu-
diów zaocznych to kierowana i kontrolowana praca samokształ-
ceniowa słuchacza". Dla polonisty, bo jego mamy tutaj na myśl,
jest to czytanie. Na długie dni i tygodnie rozłożone jest
ogromne pensum lektur beletrystycznych i naukowych. Pensum
to może początkowo przerażać studenta, ale wpływ miesiąca,
semestru, roku przetwarza ustawicznie jego "debet" w "cre-
dit". To ustawiczne czytanie wymaga uporządkowanych notat i
konspektów. Przewodnikiem jest obszerna instrukcja do przed-
miotu, lecz miarą przebytego etapu, momentem rozejrzenia się
w materiale, środkiem do zdobycia samodzielnej orientacji ma
być elaborat piśmienny zwany pracą kontrolną. W ten sposób
prace wchodzą w plan dydaktyczny i zajmują w nim określoną
p o m o c n ' i c z ą pozycję. Samokształcenie nie polega
na pisaniu prac kontrolnych, lecz prace pomagają w nim. Ten
udział i ta funkcja prac dziś, w piątym roku istnienia stu-
diów zaocznych przy WSP w Krakowie, są zupełnie dla nas jas-
ne.

Początkowo byliśmy nastawieni na bardzo dużą ilość prac
i to z wielu przedmiotów. Z historii literatury polskiej pi-
sywano w początkach 9 prac rocznie. Tę samą cyfrę osiągały
łącznie prace z historii literatury powszechnej i z polskiej
literatury współczesnej. Tyleż było prac językowych. Do tej
ilości sięgały również prace niekierunkowe. Od tego czasu na-
stąpiła u nas znaczna redukcja ilości prac. Dawne tematy nie
były, powiedzmy, trudne. Były raczej nudne do poprawy i po-
chłaniały mnóstwo czasu i papieru. Polegały na sprawozdaniach
i komplikacjach, niekiedy odpowiedzią na temat było przepisa-
nie kilkunastu stronice tzw. "źródła". Już w pierwszym roku
przyszło nam zwrócić się do tematów problemowych, lecz wie-

le zagadnień było czymś w rodzaju "tabu", choćby z braku tekstów. Teksty zaś, dostępne powszechnie, znajdowały się w wypisach szkolnych, co pociągało za sobą kalkowanie przez słuchaczy podręcznikowego komentarza z jego uproszczoną problematyką. W ten sposób kształtująca wartość prac kontrolnych była minimalna i polegała na zwalczaniu błędów językowych i graficznych. W innych wypadkach opracowanie monograficzne ważnych pozycji materiału dawało okazję do kopiowania, w pracach kontrolnych, gotowych ujęć interpretacyjnych. Tak stało się w stosunku do Orzeszkowej czy Prusa, dzięki rozprawom zawartym w I tomie POZYTYWIZMU. Dziś sytuacja jest o tyle lepsza, że mamy teksty wskrzeszone, na nowo wydane. Studia zaoczne z zakresu filologii polskiej zależą jak najściślej od pracy naszych instytucji wydawniczych. Dzięki niej stały się realne i wyszły poza ubogą z konieczności i mało samodzielną problematykę prac kompilacyjnych.

Dlatego też można było coraz lepiej formułować tematy prac. W ciągu naszych doświadczeń okazało się również, ile znaczy staranna instrukcja do tematu. Zasadniczo nie chodzi o to, by tematyka prac w ciągu roku była jakimś ekwiwalentem "kursowego" wykładu. Problematyka kursu w całości powinna być znana słuchaczom, lecz jej miejsce znajduje się w instrukcji samokształceniowej, jaką dla każdego przedmiotu słuchacz corocznie otrzymuje podczas sesji letniej. Tak więc słuchacz I roku otrzymuje całą problematykę Średniowiecza, Renesansu, Kontrreformacji, słuchacz II roku - Oświecenia i części Romantyzmu, III roku - reszty Romantyzmu i Pozytywizmu. Bez tej problematyki zawisłby w próżni plan studiów i egzamin. Zagadnienia tematów kontrolnych odpowiadają tylko wycinkom kursu, ściślej biorąc, niektórym ćwiczeniom. Dobre sformułowanie tematu powinno jednakowoż określić nieco szerszy krąg niż jednostka ćwiczeniowa i mieć w sobie elementy porównawcze i syntetyzujące. W ten sposób praca kontrolna nie tyle sprawdza wiadomości słuchacza, ile wdraża go do właściwej metody pracy, do zbierania i doboru materiału, jego interpretacji, oceny, uogólnienia. Kierując metodą samokształcenia przez instrukcję załączoną do tematu, wdrażając

w nią, mamy zarazem przez korektę pracy możliwość jej kontroli i ulepszania przez recenzje. Widzę zatem w pracy kontrolnej ogniwa następujące:

- praca kierująca profesora: ułożenie tematu i instrukcji;
- praca samokształceniowa słuchacza: zbieranie materiału, interpretacja, synteza, plan, sformułowanie piśmienne;
- praca kontrolna profesora (i asystenta): korekta, ocena;
- praca kierująca profesora (asystenta): konsultacja w recenzji;
- praca samokształceniowa słuchacza: recepcja recenzji i jej zastosowanie w dalszym ciągu.

Problemy pracy kontrolnej dla wykładowcy i kierownictwa Wydziału są więc następujące: właściwy dobór zagadnień, sformułowanie tematu i instrukcji, opracowanie bibliografii, poprawa, ocena i recenzja. To wszystko ma w sobie zawsze i wszędzie duże znaczenie kształcące. Recenzja to nie uzasadnienie ani namiastka oceny, lecz środek uczenia. W ciągu roku i całego okresu studiów występuje nadto problem stopnicowania prac pod względem rzeczowym i metodycznym.

Dla słuchacza zaś - to również problemy nieraz bardzo zaawane, jak problem czasu, książek, orientacji w zagadnieniu, rozumienia tekstu, zbierania materiału, argumentacji, doboru cytatów i przykładów, kompozycji, stylu, grafiki etc., etc. Wszystko to świadczy, że praca kontrolna daje istotnie sposobność do pełnowartościowej pracy jednej i drugiej stronie zainteresowanej w procesie studiów zaocznych.

Praca z historii literatury polskiej (i powszechnej) może mieć różnorodną postać: sprawozdania, konspektu, wyciągu, interpretacji treściowo-formalnej, recenzji, wypowiedzi polemicznej, rozprawki naukowej, essayu. Tematyka historyczno-literacka jest z natury rzeczy bardziej urozmaicona niż lingwistyczna, która na I roku zwłaszcza polega głównie na jednostronnej interpretacji tekstu. Prace językowe z natury rzeczy są mało samodzielne i zindywidualizowane. Indywidualizuje je nieraz sam profesor, mając na celu większą samodzielność słuchacza i sprawniejszą kontrolę jego dobrej woli. Praca literacka jest w zasadzie zindywidualizowana dzięki osobistemu wkładowi słuchacza. Tak więc dwie podobne do

siebie prace językowe mogą być od siebie niezależne, dwie prace literackie - nigdy.

Wśród możliwych tematów prac kontrolnych na czoło należy wysunąć prace interpretacyjne. Umiejętność interpretacji tekstu jest warunkiem dobrego wykonania wszystkich innych prac, zwłaszcza że pod tym względem ogół słuchaczy filologii polskiej stoi na dość niskim poziomie. Wyniki egzaminów wstępnych i doświadczenia z ćwiczeń na wstępnej sesji dla I roku świadczą nawet o bezładzie umysłów w stosunku do tekstu, o przerażającej nieraz nieporadności. Jakby nie istniała analiza w liceum i jakby nauczyciel po kilku latach pracy w szkole podstawowej nic o niej nie wiedział. Nie wychodzi się poza ciasny krąg pseudosocjologicznego schematu. "Krzyżacy" Sienkiewicza to przecież zajmująca, przystępna powieść, lecz na temat egzaminacyjny: Wzrąz polskiego średniowiecza w "Krzyżakach" Sienkiewicza słuchacze pisali, że występuje tam odbicie wyzysku chłopów przez szlachtę. Natomiast malownicze, realistycznie ujęte szczegóły, jak wnętrze worka z relikwiami u przekupnia Sanderusa, czy domowy obyczaj we dworze zgorzelickim, czy "szpylmany" opata, czy strój Zbyszka, czy pozwanie na udeptaną ziemię - do nikogo z piszących wypracowanie nie przemówiły. Nieporadność wobec tematu, naiwność czytelnika, która każe "Skargę umiarkowanego" rozpatrywać jako dzieło rzeczywistego umrzyka, wulgaryzm widzący renesansowe pierwiastki fraszki "Do snu" w pochwaleniu dosytu i wygody życia () - oto świadectwo tego, z czym się przychodzi na wyższe studia i przystępuje do interpretacji tekstu. Jeżeli nie przezwyciężymy tych trudności, wychowamy nauczyciela równie nieporadnego jako polonista jak ten, który nam takiego kandydata oddał.

A więc pierwsze zadanie prac kontrolnych - to wprowadzenie w analizę tekstu. Zadanie takie, jakie pełnią ćwiczenia proseminaryjne. Kto wie zresztą, czy praca piśmienna nie będzie środkiem lepszym niż ćwiczenie ustne w studiach filologicznych stacjonarnych? Jest to możliwe z kilku powodów. Analityczna i interpretacyjna praca kontrolna wymaga aktywności wszystkich słuchaczy, wymaga dalej wszechstronności w oce-

nie tekstu. Praca piśmienna uczy nadto odpowiedzialności za sformułowanie myśli i za styl. Prac kontrolnych w porównaniu z ćwiczeniami, których one są równoważnikiem, na pozór jest raczej mało, bo tylko sześć w roku, ale właśnie dlatego trzeba je tak starannie przygotowywać. Słuchacz I roku odbywa na wydziale filologicznym około 60 godzin ćwiczeń, a słuchacz II roku około 56. Na wydziale zaocznym na obie sesje przypada po 20 godzin ćwiczeniowych na każdy kurs. Prace kontrolne mają być zatem równoważnikiem tej reszty, to jest około 40 godzin ćwiczeniowych. Jakże więc podzielić materiał?

Można np. wykonać z sześciu prac, przypadających na I rok studiów, jedną ze Średniowiecza, trzy z Renesansu, dwie z Kontrreformacji. Na drugim roku - trzy z Oświecenia, trzy zaś z Romantyzmu, przy czym dwie z twórczości Mickiewicza. Każda praca kontrolna liczy się za pewne quantum godzin, zależnie zresztą od jej rozległości i trudności. Należałoby zatem tak sformułować tematy, by praca mieściła w sobie problematykę najmniej pięciu godzin ćwiczeniowych, lecz oczywiście w jednym rozwiniętym temacie. Nie chodzi więc o wykonywanie na piśmie konspektów lektury (zwłaszcza źródeł), o pisanie streszczeń, biografii, skrótów kursu. Nie można żądać objęcia maksimum lektury z literatury pięknej tematyką prac. Należy jednak formułować tematy w ten sposób, by interpretacja jednego utworu czy fragmentu uczyła interpretować inne. Pamiętać oczywiście trzeba, że klucz do tego daje sesja, podczas której wybrany stosowanie cykl wykładów i ćwiczeń ma wdrożyć do pracy samodzielnej w jej pierwszym etapie. Sesja nie może metodycznie uzbroić na cały rok. Dalsze wdrażanie do filologicznej metody pracy ma spełnić instrukcja samokształceniowa i formułowanie tematyki (odpowiednio poinstruowanej) prac kontrolnych.

Możemy więc wysunąć już cząstkowy wniosek: wartość pracy kontrolnej o charakterze interpretacyjnym polega na tym, że uczy ona filologicznej metody naukowej.

Wstępna sesja stanowi pierwszy stopień wprowadzenia w naukową metodę pracy. Wykład orientuje w problematyce, w całoś-

ci materiału, w dostępnych tekstach, opracowaniach i w sposobie konstruowania kursu. Sposobu interpretacji tekstu uczą ćwiczenia. Potem praca idzie dwoma torami: 1) opanowywania materiału przy pomocy lektury, robienia notat, konspektów, utrwalania wiadomości i 2) zastosowania ich w pracy kontrolnej, ściśle filologicznej. Bez przygotowania na ćwiczeniach praca utknęłaby na przeszkodach interpretacyjnych, na nieumiejętności podejścia do tekstu, na szablonie w jego traktowaniu. Oczywiście, że szablon groziłby też w wypadku schematycznego ujmowania ćwiczeń. Powinny one doprowadzić do właściwego odczytania tekstu pod względem treściowym, do oceny jego wartości estetycznych i artystycznych, lecz bez stałego wzorca analizy. W cyklu ćwiczeń na sesji pożądane jest, by zmieniały się sposoby podejścia do tekstu. Nie jest konieczne zaczynać stale omawianie tekstu od tych samych kwestii. Każdy składnik tekstu może być punktem wyjścia. W konkretnym wypadku niech to będzie składnik najbardziej charakterystyczny, a więc: uderzająca prymitywność stylu, albo przeciwnie - piękno obrazowania, kunszt wiersza, dominujący nastrój uczuciowy, problem społeczny czy refleksja. Chodzi o to, by skądkolwiek się zacznie, dojść do sedna sprawy, do określenia ideowo-artystycznego sensu utworu, do jego umotywowanej oceny. Zaczynanie od formy nie jest jeszcze formalizmem. Ta elastyczność podejścia do tekstu jest konieczna i nadal w pracy samodzielnej, toteż powinna wystąpić w późniejszych piśmiennych instrukcjach do tematów kontrolnych.

Kilkakrotnie podkreślałam już ważność piśmiennej instrukcji do tematu, szczególnie w początkowym etapie. Na I roku wskazana byłaby instrukcja szczegółowa w formie układu pytań, ujętego w ów omówiony poprzednio elastyczny sposób. Jeśli formułujemy kilka tematów do wyboru, to każdy mógłby być opatrzony inaczej ujętą instrukcją. Wszystkie instrukcje jednak musiałyby wyczerpać problematykę tekstu. Temat o "Skardze umierającego" może wyjść np. od zagadnienia: Skąd bierze się uczucie przygnębienia i lęku przed śmiercią? - Na samym zaś końcu przyszlaby kolej na sprawę mnemotechnicznej, abecadłowej kolejności zwrotek i związanego z tym sposobu rozpowszechniania utworu. W "Żalach Matki Boskiej" można

zacząć od nieregularności wiersza lub od realistycznego stylu lamentu. W "Rozmowie mistrza Polikarpa ze śmiercią" w sposób naturalny narzuci się uwadze odrażający, a dla nas dziś zabawny obraz postaci "Śmirzci miłej". Jeżeli pierwsze instrukcje przewidujemy jako bardzo szczegółowe, tak ażeby prowadziły za rękę słuchacza w tajniki analizy literackiej, to w dalszym ciągu musiałyby się stawać coraz ogólniejsze w miarę usamodzielnienia słuchaczy. W końcu instrukcja poruszałaby główny problem lub podawałaby bibliografię.

Na pierwszym roku studiów można proponować następujące typy tematów:

1. Kierowana przy pomocy układu zagadnień analiza niewielkiego tekstu poetyckiego (do 160 wierszy) lub prozaicznego (3-4 strony samego druku), zaliczona za cztery do sześciu godzin ćwiczeń. Przykładowo: Skarga umierającego, Żale Matki Boskiej, Satyra na leniwych kmieci, urywek z kroniki, urywek z Sowizdrzała.

2. Kierowana jak wyżej analiza porównawcza (do 240 wierszy łącznie lub do 6 stron druku), zaliczona za sześć do ośmiu godzin ćwiczeń. Teksty porównywane: Biernat i Rej, Modrzewski i Orzechowski.

3. Kierowana analiza większej całości (do 8 stron), zaliczona za 6 godzin ćwiczeń. Teksty: Górnicki, Rej, Modrzewski.

4. Próba analizy samodzielnej, zaliczona za 6 godzin, teksty z utworów Jana Kochanowskiego, Szymonowica, satyry mieszczkańskiej.

5. Konspekt tekstu naukowego - 6 godzin - np. studium Budzyka o poezji ludowej w średnich wiekach, studium Lepszego o Modrzewskim, jedna z prac Krzyżanowskiego. (Kolejność tego typu pracy dowolna, miejsce na nią np. w listopadzie lub w grudniu).

6. Kierowana przy pomocy zagadnień rozprawka zaliczona za osiem godzin, autorzy do opracowania: Opaliński, Pasek, Morsztyn, Potocki.

W ciągu drugiego roku studiów należałoby z góry pominąć temat typu 1. jako zbyt prymitywny, a natomiast rozszerzyć

tematy rozprawkowe. Analizy kierowane i samodzielne objęłyby większe całości. Kierowanie interpretacją byłoby już ogólniejsze. Sporo miejsca mogłoby przypaść na analizy porównawcze. A wreszcie w tym samym trybie rozszerzałyby się tematy samodzielne i bardziej skomplikowane na roku trzecim. Wtedy też przyszyłaby sposobność wprowadzenia tematów nowych, a mianowicie recenzji i wypowiedzi polemicznej. Materiał do takich prac znajdzie się w rozprawach i artykułach prasowych, w nowych publikacjach, w Pamiętniku Literackim, w beletryzowanych biografiach pisarzy (Jastrun o Kochanowskim, o Mickiewiczu, Hertz o Słowackim etc.), w antologiach pisarzy i prądów. Plan pracy w początkowym etapie kryć się powinien w systematycznym układzie zagadnień. W recenzji należałoby jednak wskazywać inne sposoby komponowania pracy analitycznej czy rozprawkowej i zalecać samodzielność kompozycji. Dla wskazania różnych sposobów układania pracy można wprowadzić rozsyłanie zrecenzowanych prac innym słuchaczom.

Niezależnie od wprowadzenia lektury prac na proseminariach i seminariach (tu można wyzyskać sesję zimową i konsultacje okresowe), można skalę tematów rozszerzyć jeszcze w inny sposób.

Na wyższych latach mogą wystąpić takie typy tematów:

1. Recenzja pracy kolegi, nadająca się na temat "zastępczy".

2. Recenzja dwóch stadiów pracy kolegi, czyli pierwszego rzutu i pracy poprawionej po konsultacji - temat zastępczy.

3. Dyskusja na temat różnic w pracach dwu kolegów.

W naszych dawniejszych doświadczeniach z pracami kontrolnymi, przeprowadzonych na dwuletnim studium dla absolwentów Kursów Przystosobienia Zawodowego, udał się nie tyle ilościowo, co jakościowo temat: "Socjologizm i estetyzm w praktyce nauczania historii literatury polskiej w szkole" - głos w dyskusji toczącej się na łamach Przeglądu Kulturalnego, Nowej Kultury, Życia Literackiego itd. w roku akademickim 1953/54. Prawda, że głos ten zabrali ludzie pracujący w szkole średniej, dobrzy, choć wówczas nie kwalifikowani jeszcze dydaktycy.

Niewiele poświęcam miejsca pracom konspektowym, gdyż samo-

istna wartość metodyczna prac takich jest niewielka. Chodzi w nich nie o to, co i jak zostało napisane, lecz o to, czy ktoś przeczytał i zrozumiał daną książkę. Konspekty jednak są zwykłym elementem pracy i warto je wprowadzać tylko o tyle, o ile trzeba nauczyć słuchaczy, jak je sporządzać. Istotą jest, bowiem nabycie techniki związłego formułowania cudzych myśli, chwytnia głównego toku rozumowania, co przyda się niezawodnie w pracy typu recenzji i polemiki, a co wreszcie znajdzie zastosowanie w pracy seminaryjnej, skupiającej więcej różnorodnych elementów prac wcześniejszych. W końcu, jeżeli takie prace już dajemy, nie traktujmy ich sztywno, dajmy kilka do wyboru, by następnie móc rozesłać dobre konspekty jednych słuchaczy do przeczytania innym, by nie narzucać przekonania, że książka konspektowana jest ważniejsza od innych, a pod względem rzeczowym i metodycznym - nieomylna.

Tematy "rozprawkowe", problemowe, opierające się na opanowanej poprzednio technice analizy, stanowią dalszy etap wiodący do poprawnej i samodzielnej pracy seminaryjnej. Dorożbek naszych studiów zaocznych jest jeszcze niewielki, możemy ze studium dwuletniego przytoczyć tematy następujące:

1. Nowela Orzeszkowej "Tadeusz" jako jedno z głównych osiągnięć jej realizmu krytycznego.
2. "W pustyni i w puszczy" Sienkiewicza jako powieść dla młodzieży.
3. Krytyka różnych form kosmopolityzmu w powieści Orzeszkowej "Pierwotni".
4. "Marta" Orzeszkowej, "Emancypantki" Prusa i Zwierzenia Joasi z "Ludzi bezdomnych" Żeromskiego jako literackie ujęcie tzw. "sprawy kobiecej".

Ostatni temat skupiał w sobie więcej elementów porównawczych, toteż został uznany za równoważnik dwu prac kontrolnych, podobnie zresztą jak poprzednio przytoczony g ł o s w d y s k u s j i. Temat ten zresztą zbliżał się raczej do eseaju, przynajmniej najlepsze jego realizacje.

Tematy rozprawkowe wymagają szczególnie starannej instrukcji, zwłaszcza w sprawach dotyczących kompozycji. Z doświadczenia wiemy, że wszystkie prace kontrolne cierpią na "wodo-

głowie wstępu", że zaczynają się nieodmiennie od straszliwie szerokiego historyczno-ekonomiczno-socjologiczno-biograficznego wstępu. Wstęp taki jest tym piecem, od którego zły tancerz stawia kroki. W ćwiczeniach dla roku I, poświęconych układaniu prac kontrolnych, w lecie 1954 opracowaliśmy plan na temat: "Wartość literacka Bogurodzicy". Słuchacze proponowali swoje plany, w większości z nich zagadnienia wstępne zajmowały więcej niż połowę całego planu. Zabieg mój polegał na tym, że wyrysowałam na tablicy człowieka, który miał głowę tak wielką w stosunku do całości, jak ów wstęp w stosunku do całego planu. Tym sposobem budziłam jakieś poczucie proporcji, którego brakło i nieraz później.

Świadomość piszącego rozprawkę musi zawierać dobry obraz epoki, życiorys pisarza, fabułę dzieła, lecz pisanie o tym często nie należy do tematu. W korekcie prac kontrolnych wkracza wtedy w sposób kategoriyczny czerwony ołówek korektora, wykreślającego całe stronicy bezużytecznej pisaniny. Trzeba bowiem doprowadzić słuchaczy do tego, by znajomość epoki, biografii i fabuły odbijała się w pracy poprzez liczne aluzje, by była włączona w tok myśli, a nie biernie referowana. Ołówek korektora wykreśla też partie pracy odpisane z cudzych źródeł bez podania autora i tytułu, bez cudzysłowu. Tej filologicznej uczciwości również można nauczyć, ale nie od razu. Przywłaszczanie sobie cudzych myśli płynie z nieświadomości i trochę z lenistwa, są jednak słuchacze od początku podpatrujący w bardzo inteligentny sposób wszystkie szczegóły naukowej redakcji pracy. Innych trzeba tego nauczyć. Temat rozprawkowy to szkoła selekcji materiału i kompozycji. Tu nadto uczymy cytowania, odsyłania, zestawiania przypisów i bibliografii. Jest to droga od wypracowania szkolnego do pracy seminaryjnej.

Strona stylistyczna każdej pracy kontrolnej i jej poprawność językowa to bezspornie sposobność do nauczania. Korzyść dwójaka: dla kultury językowej słuchacza i dla podniesienia jego sprawności jako nauczyciela. Co do pierwszego - wiadomo, jak to jest, co odkrywa się przy maturach i przy egzaminach wstępnych na wyższe uczelnie. Od ortografii i przestankowania do manieri stylistycznej - wszystko: nieudolność skład-

ni, ubóstwo słownictwa, nieznanostwo ortografii, mieszanie zgiął i zgiął, pisanie orginalny, niesamowity chaos w użyciu czasów, autobiografia w czasie teraźniejszym, sloganowość i bezsensy. A jednak po roku ci sami ludzie piszą inaczej i zaczynają kontrolować własny język. Miejmy nadzieję, że pisząc lepiej, będą też lepiej uczyć dobrej polszczyzny i będą umieli poprawiać błędy w zadaniach swoich uczniów.

Strona graficzna to już ostatnia sprawa, ale choć mniej ważna, nie całkiem bez znaczenia. Są słuchacze pedanci, okładający prace w estetyczne teczki, są i bazgracze, żałujący miejsca na marginesy i akapity. Przejrzystość graficzna, staranność i czytelność pisma, układ stron, odstępy, właściwe umieszczenie przypiska - to sprawy, które przy pisaniu pracy dyplomowej nie powinny już stanowić problemu.

Wartości dydaktyczne prac są zatem znaczne, tak dla metody i przebiegu studiów, jak i dla przygotowania nauczyciela i miłośnika samodzielnych studiów na marginesie pracy nauczycielskiej, miłośnika w najlepszym tego wyrazu znaczeniu. Wartości te zdobywa się jednak w razie właściwego ujęcia problemu pracy kontrolnej przez wykładowcę i korektora. O takim ujęciu świadczy tematyka prac, instrukcja, punktualna i dokładna korekta, życzliwa i pouczająca recenzja. Korekta nie jest tylko poprawą w celu oceny, a recenzja jej uzasadnieniem, lecz formą pedagogicznego kontaktu między profesorem, asystentem i słuchaczem. Instrukcja tematyczna, czytanie pracy, poprawa i recenzja to organiczna część całości pracy pedagogicznej obok instrukcji do samokształcenia, wykładów i ćwiczeń na sesjach, konsultacji piśmiennej i ustnych oraz egzaminu. Problem kontroli w pracy piśmiennej, jest, jak widać, drugorzędny, choć nie bez znaczenia. Dodajmy: kontroli słuchacza przez profesora i asystenta i własnej samokontroli słuchacza.

Biorąc pod uwagę wymienione wartości pracy, możemy jeszcze postawić jedno dodatkowe pytanie: czy tematykę prac kontrolnych należy czerpać wyłącznie ze spisu lektur podstawowych, czy też także ze spisu lektur uzupełniających. A więc czy można pisać pracę o "Krewnych" Korzeniowskiego, o "Zło-

tym jabłku" i "Interesach rodzinnych" Kraszewskiego, o "Pompalińskich" i "Argonautach" Orzeszkowej, o "Turoni" Żeromskiego, a niekoniecznie o "Kollokacji", "Ulanie", "Marcie" i "Przedwiośniu"? Sądzę, że można. Prace oparte o lekturę podstawową poruszałyby się w kręgu dzieł "przekomentowanych", uniemożliwiałyby świeże, nie uprzedzone spojrzenie na tekst, zmuszałyby do powtarzania cudzych sądów i w najlepszych razie składałyby się z cytatów i cudzysłówów. Jeżeli utwór jakiś stanowi odbicie epoki, jeśli porusza jej centralne problemy, to właśnie wybór mniej znanej powieści, mniej znanego dramatu, mniej znanego zbioru lirycznego pozwoli słuchaczowi na samodzielny wysiłek interpretacyjny, na samodzielny sąd naukowy. A w takim razie rozprawki marginesowe mogą mieć nawet większą wartość niż reprodukcje wybitnych opracowań wybitnych dzieł.

Nie znaczy to, by unikać klasycznych utworów i klasyków literatury, chodzi mi tylko o to, by i w doborze tematyki zachować jak najwięcej elastyczności, by uniknąć szablonu i rutyny, by zresztą nie wyczerpać po dwu latach ilości możliwych tematów kontrolnych.

Wartość pracy kontrolnej w czasie jej poprawiania oceniamy za to, co zawiera i jak jest napisana. Jeżeli za to ją oceniamy, to uczynić musimy wszystko, by stała się szkołą naukowego myślenia i szkołą dobrego pisania po polsku. A wtedy czas zabrany naszym słuchaczom nie będzie ani dla nich ani dla nikogo stracony.